Rok V. Nr. 23

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 25/26 lutego 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Niepowodzenia w Tunisie dyskredytują Anglosasów.

Kłopotliwa sytuacja wobec ZSRR.

Kraków, 24 lutego. **Ostatnie wydarzenia na froncie Tunisu, a mianowicie posunięcie się wojsk osi w kierunku zachodnim, jak również duży sukces na morzu, odniesiony przeciwko konwojowi anglo-amerykańskiemu na morzu Śródziemnem, który spowodował zatopienie 103.000 brt., znowu na dłuższą chwilę wywołały w opinji angielskiej debaty niepozbawione troski.**

Front Tunisu uważany jest przez aliantów za odcinek, który ma w pewnym stopniu odciążać front wschodni i utrzymywać wobec mocarstw osi stałe niebezpieczeństwo inwazji.

Sprawa tego frontu jest jednak dosyć skomplikowana: **z jednej strony chodzi o jego efektywne znaczenie w tej wojnie, z drugiej jednak ma być pewnego rodzaju legitymacją wobec czerwonego sojusznika, że alianci anglosascy również dokładają starań, aby tę wojnę zwycięsko zakończyć.** Każde jednak niepowodzenie na tym froncie odbija się więc na sytuacji podwójnie: **ułatwia mocarstwom osi działanie w Afryce, a pozatem dyskredytuje Anglosasów w Moskwie,** powodując nieprzyjemne zgrzyty i podkopując ich opinję w oczach Kremlu. Są to skutki niezwykle przykre, zwłaszcza w chwili, kiedy prasa angielska, łącznie z reprezentantami angielskiego rządu i społeczeństwa obchodziła uroczyście 25-lecie istnienia czerwonej armji.

Jedno z pism angielskich pisze następujące słowa w związku z niepowodzeniami w Tunisie:

„Każdy stracony dzień oznacza dla aliantów wielkie niebezpieczeństwo, gdyż trzeba się z tem poważnie liczyć, iż siła ofensywna Sowietów może osłabnąć zanim dojdzie do inwazji w w Europie".

Inny dziennik, a mianowicie **„Evening Standard"**, wyraża się, że uzyskane sukcesy w Tunisie nie posiadają już tylko lokalnego znaczenia, **lecz mogą wpłynąć na całokształt frontu.** — Przypuszczają, że celem afrykańskiego korpusu mocarstw osi nie jest zdobycie **Tebesy, lecz poprostu oskrzydlenie brytyjskiej armji.**

O ile w początkach okupacji Afryki przez państwa aljanckie przypuszczano w Londynie i Waszyngtonie, że znajdujące się tam armje będą się mogły zaopatrywać w potrzebny sprzęt wojenny oraz mniej więcej we własnym zakresie, a przynajmniej, że nie będzie potrzeba do ich zaopatrzenia zbyt częstych „przesyłek" z za morza, **o tyle okazało się później, że dosyłanie tego sprzętu w dużych ilościach jest koniecznością. Na tym odcinku zachodzi znowu zagadnienie łodzi podwodnych, które w przeciągu ostatnich kilku miesięcy dokonały wielkich spustoszeń.** Niejednokrotnie już podkreślano sprawę łodzi podwodnych, jako palący problem, na który dotychczas nie znaleziono żadnego środka.

Jeśli front w Tunisie sprawia Anglosasom dużo kłopotu w zakresie militarnym, to jest on również ważnym czynnikiem psychologicznym, powodującym zmniejszenie zaufania do własnych poczynań, a pozatem stawiającym Amerykę i Anglję w trudnem położeniu wobec Sowietów.

Prasa amerykańska o sytuacji w Tunisie.

Genewa, 24 lutego. **Na temat sytuacji w Tunisie pisze „New Jork Times": Nie można przymykać oczu wobec faktu, że Niemcy osiągnęli zwycięstwo w Tunisie, które jeśli nie nastąpi niebawem zmiana sytuacji, może nabyć poważnego znaczenia dla ogólnej niemieckiej, a także i dla naszej strategji wojskowej i politycznej.**

Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości, **wojska niemiecko-włoskie kontynuują ofensywę.** Informacje z frontu potwierdzają to w zupełności, iż wojska osi były w stanie umocnić swe pozycje w Tunetanji. Wynikiem tego jest fakt, iż narazie **nie może być mowy o jakiejkolwiek inwazji w Europie zachodniej,** która w związku z tem może się opóźnić o tygodnie, a może nawet i miesiące.

Dziennik zapytuje, w jaki sposób mogło dojść do tego, kiedy dla ustalenia się sytuacji było trzy miesiące czasu? Na to pytanie dziennik udziela z miejsca odpowiedzi, pisząc, że należy to w części przypisać politycznym kłótniom na temat zmyślonych spornych kwestyj. Należy ponadto uwzględnić okoliczność, mianowicie, że

wojska Stanów Zjednoczonych muszą jeszcze nabrać doświadczenia bojowego.

Brak takiego doświadczenia można wyrównać jedynie olbrzymią przewagą zarówno w materjale ludzkim, jak i w uzbrojeniu.

W dalszym ciągu „New Jork Times" pisze, że generał Sommerwell, który powrócił właśnie z podróży wizytującej wszystkie odcinki frontu, na zadane mu pytanie, czy zwiększone zostaną dostawy dla Tunisu, odpowiedział krótko: „Muszą być" i to w ten sposób została uregulowana całość zagadnień, związanych z rozdziałem naszego materjału wojennego. **W początkowem stadjum tej wielkiej, niemal że cały świat opasującej wojny, głównym celem pomocy Stanów Zjednoczonych, udzielanej Wielkiej Brytanji, Związkowi Sowietów, Chinom Czungkingu i innym krajom, polegał na utrzymaniu tychże przy życiu.** Musi on być nadal naszym zasadniczym celem. Wynikające stąd uwagi posiadają olbrzymie znaczenie w odniesieniu do Czungkingu, który bez względu na koszty musi być w stanie kontynuowania działań wojennych.

Nowa serja katastrof lotniczych.

Komunikacyjny samolot Clipper runął do rzeki Tajo. — Wśród rannych ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji. — Amerykański samolot wielkiego typu zaginął bez śladu.

Madryt, 24 lutego. **Według informacyj z Lizbony, w ub. poniedziałek popołudniu wydarzyła się katastrofa amerykańskiego samolotu komunikacyjnego typu „Clipper", stanowiącego własność „Panamerican Airways".**

Na chwilę przed ladowaniem samolot ten, przybywający ze Stanów Zjednoczonych, wskutek uszkodzenia silnika runął do rzeki Tajo. W samolocie znajdowało się 27 podróżnych oraz 12 osób, stanowiących załogę. Dotąd zdołano wydobyć zwłoki czterech osób, tudzież 15 ciężko rannych. Akcja ratunkowa trwa nadal.

Lizbona, 24 lutego. W związku z katastrofą północno-amerykańskiego samolotu typu „Clipper", który spadł do rzeki Tajo, donoszą, że **wśród rannych przewiezionych do szpitala, znajduje się również ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji, Philipps.**

Sztokholm, 24 lutego. Ministerstwo wojny w Waszyngtonie, według doniesienia Reutera, podaje do wiadomości, że zaginęło 12 członków lotnictwa północno-amerykańskiego oraz 12 lotników brytyjskich. Osoby te zaginęły bez śladu wraz z samolotem transportowym wojsk lądowych nad południową częścią Atlantyku.

Straty marynarki Stanów Zjednoczonych.

Lizbona, 24 lutego. **Według doniesienia z Waszyngtonu, ministerstwo marynarki podało obecnie do wiadomości fakt dalszych 218 strat w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych, w korpusie żołnierzy marynarki i ochronie wybrzeży.**

Lista obejmuje 34 zabitych, 132 rannych i 52 zaginionych. W ten sposób **ogólna cyfra strat, do jakich przyznano się od ataku na Pearl Harbour, podniosła się do 23.432.** Nowa lista strat załóg statków handlowych w okresie od 22 grudnia do 31 stycznia wymienia 18 i 388 zaginionych. Straty od chwili przystąpienia do wojny wynoszą 3.617 marynarzy. Ponadto ministerstwo wojny podało do wiadomości dalszą listę żołnierzy Stanów Zjednoczonych w liczbie 540, którzy w ostatnim czasie zostali ranni za oceanem. **Według oficjalnych danych statystycznych łączne straty sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w okresie walk na terenie Tunisu wynoszą 75.198 osób wojskowych.**

2 transportowce USA zaginęły.

Sztokholm, 24 lutego. Ministerstwo marynarki w Waszyngtonie komunikuje, że dwa dawne parowce pasażerskie Stanów Zjednoczonych, oddane do służby jako transportowce, uległy zatopieniu na północnym Atlantyku. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna. Ponad 800 osób albo poniosło śmierć albo zaginęło.

Angielskie głosy w sprawie uwolnienia Gandhiego.

Sztokholm, 24 lutego. W poniedziałkowem swem wydaniu „Manchester Guardian" apeluje do rząd ubrytyjskiego o uwolnienie Gandhiego, będąc zdania, że następstwa śmierci Gandhiego byłoby niezwy-

Sukcesy niemieckiego lotnictwa na froncie tunetańskim.

Berlin, 24 lutego. **Szybkie niemieckie samoloty bojowe przypuściły w dniu 22 lutego ataki na ruch komunikacyjny aliantów, odbywający się na kolejach i szosach wyżyny środkowo-tunetańskiej.**

Tory kolejowe zostały celnemi bombami wyrwane z nasypów, a budynki kolejowe i nastawnie ciężko uszkodzone. Niemieckie samoloty bojowe w locie zniżonym zrzuciły bomby rozpryskowe i wybuchające na liczne kolumny aljanckie, posuwające się ku frontowi od zachodu. **Rozbito kilka samochodów cysternowych, a rozlewające się materiały pędne przerzuciły ogień na liczne dalsze pojazdy mechaniczne. Ogółem ofiarą tych ataków padło 50 samochodów.**

Również samoloty nurkowe obrzuciły bombami w godzinach przedpołudniowych pociągi aljanckie, kursujące na tym terenie. Złe warunki atmosferyczne, jakie zapanowały w godzinach popołudniowych, przerwały jednak te skuteczne ataki powietrzne.

Ataki samolotów nurkowych typu „Ju 87", dokonane na froncie północno-tunetańskim, spowodowały zniszczenie kilku pozycyj artyleryjskich i obsługi. Samoloty myśliwskie, ubezpieczające ataki maszyn niemieckich, wznieciły na tym obszarze w czasie ataków zniżonych na maszerujące kolumny aljanckie pożary 11-tu samocho-

Sowieckie „bataljony karne".

Kraków, 24 lutego. W sowieckich sprawozdaniach wojennych mówi się ostatnio coraz częściej o tak zwanych batalionach karnych, które wysyła się do najbardziej groźnych ataków. O istnieniu tego rodzaju „bataljonów karnych", których niema w innych armjach, świadczy swoisty porządek, występujący w armji sowieckiej.

Czerwona armja była w swoim czasie wykładnikiem triumfu rewolucji światowej i miała charakter wybitnie polityczny. To też w armji tej dopuszczalne były możliwości, uważane w innych armjach za wykluczone. Znamiennym szczegółem było stanowisko politycznych komisarzy, którzy w ciągu 24 lat grasowali w armji sowieckiej. Na tych samych podstawach powołano do życia instytucje bataljonów karnych. Poniżej zamieszczamy wyciąg z „postanowień o bataljonach karnych armji", podpisanych przez zastępcę ludowego komisarza dla spraw obrony, marszałka Żukowa.

„Bataljony karne" dają żołnierzom i komendantom skazanym za przekroczenia dyscyplinarne okazję do naprawienia winy w drodze ofiary krwi lub samozaparłej walki z nieprzyjacielem na najbardziej niebezpiecznych odcinkach frontu.

W paragrafie 9 podano sposoby wcielania żołnierzy i komendantów do bataljonów karnych, w których mają oni ponieść „krwawą ofiarę" za Stalina:

„Żołnierze i komendanci będą przydzielani rozkazem pułkowym lub dywizyjnym do bataljonów karnych na okres od 1—3 miesięcy". Z powyższego wynika, że komendant pułku ma prawo przenosić żołnierzy lub komendantów do bataljonów karnych za najdrobniejsze przewinienia dyscyplinarne bez uprzedniego postępowania sądowego lub śledztwa. Wskutek tego zarządzenia ulegalizowano wszelką samowolę. Takaż samowola panuje również w bataljonach karnych. Paragraf 13 wspomnianych postanowień przewiduje, co następuje:

„Sztab polityczny oraz dowództwo bataljonu karnego są uprawnione do zastosowania wszelkich metod karnych aż do kary rozstrzelania na miejscu bez dochodzeń sądowych".

W ten sposób stara się kierownictwo armji sowieckiej o wzmocnienie jej szeregów drogą teroru, który rzecz prosta, może mieć zastosowanie jedynie w armji bolszewickiej. Instytucja „karnych bataljonów" jest znamienną dla całości systemu bolszewickiego.

Labour Party a komuniści.

Sztokholm, 24 lutego. **Uchwała Labour Party w sprawie odrzucenia wniosku komunistycznego o przyjęcie do Labour Party nie jest uważana jeszcze jako ostateczna.**

Uchwała ta ma być przedstawiona na dorocznej sesji partyjnej, która zbiera się w okresie Zielonych Świąt. Jeden z korespondentów szwedzkich donosi z Londynu, jakoby należało się liczyć z możliwością wypowiedzenia się wielu organizacji Labour Party za przyjęciem komunistów, wobec czego można przypuszczać, że na sesji czerwcowej dojdzie do gwałtownej dyskusji.

Turcja pod znakiem wyborów.

Stambuł, 24 lutego. Według obwieszczenia tureckiego ministra sraw zagranicznych, drugie wybory do wielkiego zgromadzenia narodowego odbędą się w niedzielę dnia 28 br.

Turecki budżet państwowy.

Stambuł, 24 lutego. Nowy turecki budżet państwowy na rok 1943/44 ma — jak słychać — opiewać na około 450 miljonów funtów tureckich. Oznacza to zwyżkę w porównaniu z rokiem ubiegłym o 55 miljonów funtów tureckich.

Hiszpańsko-portugalski układ handlowy.

Madryt, 24 lutego. **W ub. poniedziałek została podpisana w Madrycie nowa umowa handlowa hiszpańsko-portugalska oraz umowa płatnicza.**

Akt ten podpisał w imieniu Hiszpanji minister spraw zagr. generał hr. Jordana, zaś w imieniu Portugalji ambasador portugalski w Hiszpanji. **Umowa ta przewiduje obustronną wymianę towarową na sumę 240 milionów escudo,** tj. dwukrotnie wyższą kwotę, przewidzianą w roku ubiegłym, zaś pięciokrotną od chwili zakończenia wojny domowej.

Powszechny obowiązek pracy w Norwegji.

Oslo, 24 lutego. Na pewnem zebraniu publicznem w Oslo premjer norweski Quisling zapowiedział wprowadzenie ustawy o

Głosy zagranicy o walkach w Tunisie.

Sztokholm, 24 lutego. Jak wynika z doniesień londyńskich, fakt nieoczekiwanego rozwoju walk na terenie Tunisu wywołał wśród angielskiej opinji publicznej rozczarowanie, do czego przyczynia się okoliczność, że według ogólnej opinji, straty wojsk amerykańskich są znacznie większe, niżby to należało przypuszczać na podstawie odnośnych komunikatów.

Radjo londyńskie omawia następstwa tego rodzaju wypadków i ocenia ich znaczenie, wyliczając następujące okoliczności:

1) Wojska aljanckie straciły linję kolejową w Tunisie, przebiegającą z północy na południe i służącą dla dowozu do części frontu, obsadzonej przez wojska amerykańskie w środkowym Tunisie.

2) Bombardowania w większym stylu w rejonie pomiędzy Sfax i Bizertą stały się niezmiernie utrudnione wskutek wycofania się z kilku lotnisk, bez których tego rodzaju zadania są prawie niewykonalne.

3) Pomiędzy 8-mą armją, maszerującą od strony południowo-wschodniej a wojskami aljantów pod dowództwem Eisenhowera powstał stosunkowo szeroki klin.

4) Możliwości dowozu posiłków zostały ograniczone i tem tłumaczą się straty amerykańskie w materjale wojennym.

Inne doniesienia angielskiej służby informacyjnej mówią już wprost o niedocenianiu siły bojowej wojsk osi w głównej kwaterze armji Stanów Zjednoczonych. Przypuszczenie, iż będzie się miało do czynienia z formacjami zmęczonemi walką, nie sprawdziły się, ponieważ naoczne fakty udowodniły, iż wojska osi dysponują dobrem uzbrojeniem i zaopatrzeniem.

Dziennik szwedzki „Göteborg Morgenposten" w swym artykule wstępnym nazywa pierwsze starcie między wojskami Stanów Zjednoczonych a oddziałami osi faktem sensacyjnym, ponieważ Niemcom udało się wyprzeć północnych Amerykanów z ich pozycyj.

Wreszcie bostońska służba informacyjna w swym reportażu nastrojowym z właściwą Amerykanom skłonnością do bi'ansowania, wygłasza następującą tezę:

„Nasi chłopcy muszą obecnie pomaszerować ku zachodowi w kierunku na Nowy Jork, zamiast iść naprzód na wschód w kierunku na Tunis".

Generał-major Pezzi zaginął.

Rzym, 24 lutego. Naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych na wschodnim froncie, generał brygady Enrico Pezzi, nie powrócił z lotu operacyjnego na froncie wschodnim.

*

Generał-major Enrico Pezzi liczył 46-ty rok życia. Po wojnie światowej, w której brał udział jako podporucznik artylerji, został obserwatorem lotnikiem. W roku 1936 uczestniczył w kampanji etiopskiej, a w stopniu pułkownika brał udział w roku 1938 w hiszpańskiej wojnie domowej. W pierwszym okresie obecnej wojny Pezzi dowodził formacją samolotów bojowych, operujących na morzu Śródziemnem, poczem po swem mianowaniu na generała-majora przeszedł w lutym 1942 r. na front wschodni jako dowódca włoskich powietrznych sił zbrojnych na terenie Rosji sowieckiej. Generał-major Pezzi był odznaczony wielu wysokiemi orderami włoskiemi i zagranicznemi.

Ostatni lot generał-majora Pezzi.

Rzym, 24 lutego. Naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych na froncie wschodnim, generał-major Pezzi, który nie powrócił z lotu przeciw nieprzyjacielowi, zaginął — jak donosi prasa włoska — w czasie ofiarnej służby, ratując swych towarzyszy, znajdujących się w niebezpieczeństwie.

Przybrawszy sobie na pokład kilku towarzyszy, wśród nich znanego włoskiego lekarza, generał-major Pezzi wystartował na samolocie, celem niesienia pomocy jednemu z gniazd oporu, okrążonemu przez bolszewików. Podobnie jak w kilku poprzednich wypadkach, w których również chodziło o dostarczenie okrążonym kolegom z formacyj ziemnych środków żywności i materjałów, oraz o odtransportowanie rannych, także i ten lot generał-major Pezzi zastrzegł osobiście dla siebie. Z lotu tego generał Pezzi już nie miał powrócić. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Czerwoni Hiszpanie w legji cudzoziemskiej.

Rzym, 24 lutego. Dziennik „Messagero" dowiaduje się z Tangeru, że zwolnieni przez Amerykanów z obozów koncentracyjnych w Marokku i Algierze czerwoni żołnierze b. komunistycznych wojsk z okresu hiszpańskiej wojny domowej, będą musieli wstąpić do legji cudzoziemskiej, względnie będą przeznaczeni do służby w oddziałach roboczych. Francuscy komuniści, tudzież milicjanci z okresu hiszpańskiej wojny domowej będą wcieleni do formacji Giraud'a.

Nowy minister spraw zagran. Urugwaju.

Sztokholm, 24 lutego. Juan Jose Amataga, wybrany prezydentem republiki Urugwaju, który obejmie swój urząd w dniu 1 marca — jak donosi Reuter z Montevideo — zaproponował stanowisko ministra spraw zagranicznych b. prezydentowi Serrato, który je przyjął.

Zniszczenie sowieckich oddziałów między Dońcem a Dnieprem.

Liczne czołgi zdobyte lub unieszkodliwione.

Berlin, 24 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 23 lutego:**

W wielkiej bitwie zimowej w południowej części frontu wschodniego, szeroko zakrojone cele nieprzyjaciela spełzły na niczem. Ponieważ nie udało mu się przełamać frontu wojsk niemieckich, potężnie umocnionego na wschodnim krańcu donieckiego rejonu przemysłowego, próbował on, sięgając od północnego zachodu ująć go z tyłu. Dywizje sowieckie, które w ten sposób przedostały się poza nasz front nad rzeką Mius, w międzyczasie zniszczono, albo rozproszono. To samo spotkało te formacje sowieckie, które zapuściły się jeszcze dalej i które odpędzono z okolicy na południe od Charkowa w kierunku Dniepru. Los, który one miały zgotować armjom niemieckim, dosięgnął właśnie te formacje. Odcięte od swych połączeń i otoczone ze wszystkich stron przez nasze dywizje, uległy rozsypce, albo zniszczeniu. Posłane w ich ślad rezerwy wyśledziło lotnictwo, które zmiażdżyło je w toku bezustannych ataków lotniczych na gęsto stłoczone kolumny.

Ponieważ warunki atmosferyczne, które już teraz przechodzą od zamieci śnieżnych do odwilży, wykluczą na dłuższy czas operacje w wielkim stylu, nieprzyjaciel przesuwa swe wysiłki coraz bardziej w rejon na północ od Charkowa oraz ku środkowej i północnej części frontu wschodniego.

Wczoraj atakował nieprzyjaciel w kilku miejscach przy użyciu znaczniejszych sił przyczółek mostowy rzeki Kubań. Wszystkie ataki odparto w zaciętych walkach, zadając bolszewikom straty.

W rejonie Dońca powtarzali bolszewicy przy użyciu kilku dywizyj próbę przełamania się. Odrzucono ich ponownie w toku ciężkich i zmiennych walk.

W rejonie pomiędzy Dońcem i Dnieprem formacje czołgów i piechoty armji lądowej oraz oddziały SS, wybitnie wspierane przez samoloty nurkowe i bojowe atakowały w dalszym ciągu koncentrycznie nieprzyjaciela i zniszczyły silne sowieckie grupy bojowe.

W rejonie na zachód od Charkowa i Kurska oraz na południe od Orła toczą się dalej zażarte walki. Na północny wschód i na północ od Orła nieprzyjaciel atakował na szerokim froncie przy silnem poparciu czołgów, artylerji oraz samolotów bojowych. Ataki załamały się o zacięty opór niemieckiej piechoty i zmotoryzowanej dywizji. 55 zniszczonych czołgów sowieckich zaległo przed naszemi pozycjami.

Na froncie Wołchowa załamał się atak nieprzyjacielski, prowadzony na pewną pozycję przyczółka mostowego.

Na południe od jeziora Ładogi walki znów odżyły. Bolszewicy na pewnym odcinku atakowali przy użyciu zmasowanych sił, zostali jednak krwawo odparci, przyczem stracili 47 czołgów.

W Afryce północnej nieprzyjaciel przy użyciu nowościągniętych formacyj próbował odzyskać zdobyte w poprzednich dniach panujące nad okolicą pozycje. Odparto go, zadając mu znaczne straty. Zniszczono liczne czołgi. Liczby zdobyczy i jeńców w dalszym ciągu wydatnie wzrosły. Lotnictwo niemieckie przeprowadziło niszczące ataki na pewną nieprzyjacielską bazę zaopatrzeniową na wyżynie algierskiej oraz na pozycje przygotowawcze na zachód od Tunisu. Podczas nocy skutecznie zwalczano bombami objekty wojskowe portu Trypolis.

Sowieckie ataki odparte na całej linji.

Wysokie straty Sowietów w ludziach i samolotach. — Na Atlantyku zatopiono z konwoju 17 okrętów o pojemności 104.000 brt.

Berlin, 24 lutego. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 24 lutego:**

Na kubańskim przyczółku mostowym odparto nowe ataki nieprzyjaciela, rozbijając je częściowo już w pozycjach przygotowawczych.

Na froncie nad rzeką Mius Sowiety kontynuowały swe próby przełamania frontu, przy użyciu silnych oddziałów piechoty i pancernych, nie uzyskując rezultatów.

Dalej na zachód, w długodniowych zaciętych walkach został zniszczony zamknięty poza frontem nad rzeką Mius sowiecki IV zmotoryzowany korpus gwardji. Wśród zabitych znajduje się głównodowodzący generał korpusu, generał-major Danastiszin. — Wzięto do niewoli ponad 1.000 jeńców, zdobyto 44 wozy pancerne i liczną dotychczas jeszcze niezliczoną broń, podobnie jak i wiele pojazdów mechanicznych i sprzęt. — Pomiędzy Dońcem a Dnieprem oddziały armji lądowej i oddziały SS kontynuowały akcje ofensywne przeciwko sowieckiemu skrzydłu otaczającemu i zamknęły znaczne nieprzyjacielskie siły. Próby wyłamania się i ataki odciążające Sowietów załamały się przy ciężkich stratach.

W rejonie na zachód od Charkowa i Kurska spełzły na niczem liczne nieprzyjacielskie ataki.

Bitwa obronna na południe i północ od Orła trwa w dalszym ciągu. Sowieckie oddziały atakujące poniosły przytem najcięższe straty. Jedynie na odcinku na północ od Orła, przy daremnych atakach w ostatnich trzech dniach, pozostało przed naszemi stanowiskami 10.000 zabitych, a w dniu wczorajszym 47 zniszczonych czołgów.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń przystąpił nieprzyjaciel na szerokim froncie do nowego ataku, przy silnem wsparciu czołgów i artylerji. W tych walkach, które jeszcze nie zostały zakończone, zestrzelono 37 wozów pancernych, z czego 32 jedynie przez jedną zmotoryzowaną dywizję piechoty.

Także na południe od jeziora Ładogi nieprzyjaciel kontynuował swe ataki po silnem przygotowaniu artylerji i użyciu licznych samolotów bojowych. Także wczoraj został on znowu odparty przy bardzo ciężkich krwawych stratach.

Eskadry broni powietrznej w ścisłej współpracy z wojskami lądowemi brały udział w walkach ofensywnych i obronnych. Skupiska wojsk i kolumny sowieckie, jak i dowóz w zapleczu nieprzyjaciela zostały ciężko dotknięte. Urządzenia kolei murmańskiej i wiele transportowanego materjału nad zatoką Kandalakcza zniszczyły samoloty nurkowe. Niemieccy myśliwcy zestrzelili wczoraj w licznych walkach powietrznych przy jedynie sześciu własnych stratach, łącznie 99 samolotów sowieckich. Artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliła dalszych 19 samolotów.

Z frontu tunetańskiego doniesiono wczoraj jedynie o miejscowych działaniach bojowych. Niemieckie eskadry lotnicze rozprószyły w atakach nurkowych i zniżonych nieprzyjacielskie kolumny posiłkowe.

Jak już zapodano w komunikacie nadzwyczajnym, zespoły niemieckich łodzi podwodnych osaczyły na Atlantyku silnie zabezpieczony konwój. W najtwardszych walkach zatopiły one 17 okrętów o pojemności 104,000 brt. i storpedowały dalsze trzy parowce.

Pomiędzy Wołchowem a jeziorem Ładoga

Berlin, 24 lutego. **Wśród nieprzebytych lasów i bagien pomiędzy rzeką Wołchow i jeziorem Ładoga oraz koło Leningradu wojska niemieckie zahamowały szaleńcze ataki bolszewików, trwające bez przerwy od 12 stycznia.**

Od czterech dni **zażarte wypady bolszewików osłabły** do rozmiarów lokalnych walk, przyczem bolszewicy czynią wysiłki, celem zapełnienia dotkliwych luk w swych dywizjach wypadowych pospiesznie ściąganemi rezerwami. **Od początku operacyj na tym terenie, straty atakujących były tak ciężkie, że bolszewicy w regularnych odstępach dwudniowych byli zmuszeni rzucać do bezskutecznej walki wciąż nowe formacje.**

Wskutek tego dotychczas **przed pozycjami niemieckiemi wykrwawiły się cztery sowieckie dywizje strzelców, trzy brygady, w tem jedna rekrutująca się z więźniów kryminalnych, oraz dwie brygady pancerne.**

Z ogólnej liczby 80—100 czołgów, rzuconych w punkty ciężkości ataku na odcinku bojowym szerokości zaledwie 2 km., walczący w tym terenie strzelcy przeciwpancerni i artylerja przeciwlotnicza jedynie tylko do 21 lutego zniszczyli przeszło 50. Wśród zmiażdżonych formacyj sowieckich znajduje się m. in. jeden bataljon, noszący nazwę „bataljonu automatów". Jest on wyposażony szczególnie silnie w automatyczną broń szybkostrzelną. Ponadto zniszczono dwa bataljony narciarzy.

Taki sam charakter przybrały walki pod Leningradem.

Znaczenie zajęcia Kwangczau przez Japończyków.

Tokio, 24 lutego. W związku z doniesieniem głównej kwatery cesarskiej o zajęciu koncesji francuskiej Kwangczau, dziennik „Asahi Szimbun" donosi dalsze szczegóły.

Według tych informacyj

Japońskie siły zbrojne w dniu 16 lutego złamały na półwyspie Leiczau gwałtowny opór wojsk Czungkingu.

Dalsze posunięcie i wkroczenie do koncecji francuskiej nastąpiło na zasadzie porozumienia pomiędzy rządami japońskim i francuskim w myśl postanowień układu o wspólnej obronie francuskich Indochin. **Półwysep Eli Leiczau był wciąż jeszcze używany przez Czungking, jako ostatnia pozostała mu baza zaopatrzeniowa, a wojska chińskie zamierzały objąć cały półwysep łącznie z koncesją francuską,** co spowodowałoby zagrożenie połączeń japońskich z południowemi obszarami. Półwysep posiada dwa lotniska, z których wrazie objęcia ich w posiadanie przez siły nieprzyjacielskie możnaby paraliżować żeglugę japońską. Tego rodzaju zamierzenia zostały obecnie unieszkodliwione, **a obecnie można spodziewać się poważnych następstw tej operacji dla Czungkingu.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 lutego. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na terenie Tunisu odrzucono kontrataki nieprzyjacielskie na pozycje, utworzone przez wojska osi. W walce powietrznej ponad Tunisem i kanałem Sycylijskm zestrzelono pięć samolotów.

W toku walk z ostatnich czterech dni wzięto 845 jeńców, zniszczono 66 czołgów, 74 samochody pancerne i 58 dział, oraz zdobyto liczne pojazdy mechaniczne.

Podczas ataku na jeden z naszych konwojów na morzu Śródziemnem, nieprzyjaciel stracił dwa bombowce, a ponad wyspą Milos (Cyklady) dwa samoloty torpedowe.

Wczoraj wieczór samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały Palermo i okolicę. Szkody są nieznaczne. Wśród ludności cywilnej, której postawa była wzorowa, było sześciu zabitych i sześciu rannych.

Ziemna obrona przeciwlotnicza strąciła dwa z pośród atakujących samolotów. Spadły one na wschód od Monte Pellegrino i na zachód od Terrasini. Nasze myśliwce, operujące nocą, zestrzeliły trzeci aparat, który spadł w morze koło Valdesi.

Trzy dalsze samoloty zestrzeliła ziemna obrona przeciwlotnicza. Dwa z pośród nich spadły do morza koło Pantellarina przy wybrzeżu, trzeci wpadł w morze koło Catanzaro Marine w odległości około 15 km przed wybrzeżem.

*

Rzym, 24 lutego. **Włoski komunikat wojenny ze środy posiada następujące brzmienie: Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:**

Na froncie tunetańskim miejscowe potyczki oddziałów wywiadowczych i wzmożona obustronna działalność lotnictwa.

Zestrzelono jedenaście nieprzyjacielskich samolotów, z czego w walkach powietrznych niemieccy myśliwcy zestrzelili siedem, cztery zaś obrona naziemna.

Nasze samoloty bombardowały porty w Trypolisie i Algierze. W porcie algierskim został spowodowany silny pożar. Czteromotorowe amerykańskie samoloty zrzuciły wczoraj liczne bomby nad Mesyną. Wśród ludności cywilnej było ośmiu zabitych i 32 rannych. Wśród budynków mieszkalnych powstały znaczne szkody. Nasze samoloty myśliwskie, które natychmiast wystartowały, zaatakowały bombowce i zestrzeliły z pośród nich dwa do morza.

W prowincji Catanzaro nieprzyjacielskie samoloty atakowały bezskutecznie koleje żelazne i dworce, ogniem karabinów maszynowych i zrzuciły parę bomb na Curinga, (S. Pietro a. Maida), które nie wyrządziły żadnych szkód.

Przyszłość brytyjskiego imperjum.

Zdanie angielskiego profesora.

Sztokholm, 24 lutego. Dziennik nowojorski „P. M.", jak donosi „Folkete Dagblad" w depeszy własnego korespondenta z Londynu, otworzył obecnie ankietę, w której czołowe osobistości amerykańskie i angielskie mogą zająć publiczne stanowisko wobec silnie dyskutowanego, szczególnie w Ameryce, zagadnienia przyszłości imperjum brytyjskiego. W ankiecie tej profesor brytyjski Earl Russel m. in. oświadczył: „Wszystkie posiadłości brytyjskie na zachodniej półkuli muszą w formie rat za amerykańskie dostawy, wynikające z ustawy lombardowej, zostać sprzedane Stanom Zjednoczonym". Indje muszą odzyskać swą niezawisłość, podczas gdy bazy morskie i powietrzne, jak np. Aden, Singapur i Colombo, muszą zostać umiędzynarodowione.

Trudności w wymianie towarowej między St. Zjedn. a Urugwajem.

Buenos Aires, 24 lutego. **Oczekiwania kół handlowych w Montevideo co do zwiększenia wymiany towarowej ze Stanami Zjednoczonemi, spotkały się z gorżkiem rozczarowaniem na skutek oświadczenia przewodniczącego północno-amerykańskiej Izby handlowej Johstona.**

W czasie swej wizyty w Montevideo oświadczył on z całą otwartością, że w obecnej chwili **nie można nawet marzyć o uruchomieniu większej liczby statków dla utrzymania kontaktu** z **południową Ameryką.** Program budowy Stanów Zjednoczonych służy wyłącznie celom wojennym. — Wzmożenie wymiany towarowej będzie możliwe dopiero po zakończeniu wojny.

Pokłon Anglji przed mordercami z Kremla.

Rzym, 24 lutego. Uroczystości, jakie odbyły się w Anglji z okazji 25-ej rocznicy utworzenia armji sow., jak pisze dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani, wzbudziły we wszystkich krajach wstręt i odrazę.

Anglja na skutek stanowiska swego króla, swoich ministrów i swoich arcybiskupów, którzy gremjalnie złożyli pokłon przed mordercami z Kremla, stworzyła nieprzebytą przepaść pomiędzy sobą, a kontynentem europejskim. **Anglja oddając hołd armji bolszewickiej, zaaprobowała morderstwo na Romanowych.** Oligarchja brytyjska demonstruje to zbrodnicze i obłudne stanowisko z tego powodu, ponieważ wojska bolszewickie stanowią pożądany żer armatni w tej wojnie, sprowokowanej przez nie, a której Anglja nie jest w stanie prowadzić przy pomocy własnych wojsk. Dzięki temu też powyższy gest angielski jest godny tem większego potępienia.

Jena znów rejestruje trzęsienie ziemi.

Jena, 24 lutego. W poniedziałek 22 lutego przedpołudniem o godz. 10-ej 33 minuty 42 sekundy, aparaty państwowego instytutu sejsmograficznego w Jenie zarejestrowały silniejszych rozmiarów dalekie trzęsienie ziemi, którego centrum było oddalone o około 9.800 km. Ruchy ziemne w Jenie trwały przez 2 i pół godziny. Przypuszczalnym ośrodkiem trzęsienia ziemi były obszary na skraju Azji Wschodniej (Morze Chińskie).

Rosomak zabił 80 reniferów.

Helsinki, 24 lutego. **Fińskie dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku. Jaki zdarzył się w okolicy Sofankylae w północnej części Finlandji. Oto jeden żarłok (rosomak) rozszarpał w krótkim czasie 80 reniferów.**

Drapieżnik ten będący już rzadkim okazem w Finlandji, żyje na dalekiej północy. mianowicie w leśnych i górskich ostępach Laplandji, przyczem właściciele stad reniferów uważają rosomaka za najbardziej krwiożerczą bestję. Potrafi on naraz zabić kilkadziesiąt zwierząt, przyczem przegryza krtań, zadawalając się jedynie krwią zwierzęcia.

W kilku wierszach.

Jak wynika z publikacji brytyjskiej admiralicji, zaginęła korweta „Hampshire"

*

Rząd Iranu wprowadził w urząd 15-tu doradców amerykańskich.

*

W ub. poniedziałek rozpoczęła w stolicy Rumunji służbę pierwsza grupa składająca się z 50 dziewcząt w charakterze listonoszów i posłańców.

*

We wsi Michajłowskoje, znanej jako miejsce pamiątkowe rosyjskiego poety Puszkina, udało się w ostatnich dniach żołnierzom niemieckim uratować maskę pośmiertną Puszkina.

*

Wendell Willkie nosi się z zamierem kandydowania w roku 1944 w wyborach na prezydenta.

Światowy zbiór jedwabiu w roku 1942.

Włoskie dane statystyczne.

Zurych, 24 lutego. **Z uwagi na fakt, iż wydawana dawniej przez zjednoczenie handlarzy jedwabiu w Lionie statystyka produkcji jedwabiu nadal się ukazuje. „Ente Serico" w Medjolanie wypracował na rok 1942 statystykę na podstawie uzyskanych danych cyfrowych.**

Według sprawozdania „NZZ", **światowa produkcja kokonów szacowana jest na około 343 miljony kg** niezależnie od pewnej ilości kokonów „Grege", których ogólna suma wyniosła 41 miljonów kg, **co w porównaniu z rokiem 1941 odznacza zniżkę o około 71 miljonów kg,** zaś w stosunku do roku 1940 około 65 miljonów kg.

Spadek produkcji zasadniczo należy przypisać zmniejszeniu uprawy jedwabnika, zarządzonemu przez rząd japoński. W związku z tem **spadek produkcji jedwabiu w Japonji w porównaniu z rokiem 1940 wynosi 37 procent. Ponadto zaznaczył się silny spadek produkcji jedwabiu na terenie Chin. Zbiór kokonów we Włoszech przy 25 miljonach kg, utrzymał się na poziomie zeszłorocznym,** jednakże eksploatacja spadła o około 30 proc. Z uwagi na to, iż pozostałe kraje produkujące jedwab odgrywają w produkcji ogólnej mało znaczącą rolę, produkcja w Rumunji, na Węgrzech, w Turcji i Brazylji nie mogła zmienić ogólnego spadku.

Zgłaszanie zmian w stanie zatrudnienia i zmian zarobków.

Kraków, 24 lutego. **Pracodawcy zatrudniający mniej jak 500 pracowników obowiązani są zgłaszać w Ubezpieczalni Społecznej wymeldowania indywidualne w dwóch egzemplarzach na specjalnym formularzu.**

Pracodawcy zatrudniający więcej niż 500 pracowników, zwolnionych w okresie sprawozdawczym, muszą sporządzać specjalną listę i przesłać ją wraz z wykazami stanu zatrudnienia do Ubezp. Społecznych. Lista ta winna zawierać następujące dane: dokładne określenie zakładu pracy, imię i nazwisko zwolnionego, dokładny zawód (wyszkolenie zawodowe), datę urodzenia, miejsce zamieszkania i adres oraz datę zwolnienia. Nadto zwolnieni pracownicy winni być ugrupowani na liście według zawodów, w każdej zaś grupie zawodów wyszczególnieni alfabetycznie. Niezależnie od sporządzenia „listy specjalnej zwolnionych pracowników", należy zaznaczyć datę zwolnienia na wykazach stanu zatrudnienia.

Pracodawcy zatrudniający czterech i więcej pracowników powinni zgłaszać zmiany zarobków zbiorowo na wykazach stanu zatrudnienia, a pracodawcy zatrudniający najwyżej trzech pracowników na indywidualnych formularzach (Nr. 6).

Zbiorowe zgłoszenie zmian zarobków (wykazy stanu zatrudnienia) wraz z deklaracjami służącemi do obliczania składek ubezpieczeniowych, „listy specjalne zwolnionych" oraz indywidualne zgłoszenia zmian zarobków winny być przesyłane do Ubezpieczalni Społecznej za każdy miesiąc kalendarzowy najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca. Indywidualne wymeldowania winny być zgłaszane do Ubezp. Społ. w ciągu 7 dni, a jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza siedzibą Ubezpieczalni, względnie jej oddziału, w ciągu 10 dni od daty zaprzestania pracy (rozwiązania stosunku pracy).

Wiadomości lokalne.

LUTY
25
Czwartek

Dziś: Cezarego
Jutro: Wiktora w

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 18.00 do 5.30

Przydział maszyn dla rzemieślników.

Kielce, 25 lutego. **Ostatnio władze rzemieślnicze podjęły akcję, mającą na celu zaopatrzenie warsztatów rzemieślniczych w niezbędne maszyny i narzędzia, które zastąpią pracę rąk, a co za tem idzie, podniosą wydajność zakładu i wpłyną na precyzyjność prac powierzonych do wykonania rzemieślnikowi.**

Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu ustanowiła w związku z tem jedną z firm warszawskich rozdzielcą używanych maszyn i narzędzi, które w miarę zapasów są sprzedawane rzemieślnikom najbardziej odczuwającym ich brak. W sprawie nabycia maszyn rzemieślnicy winni kierować swe wnioski do Wydziałów Powiatowych, które wydają opinję. Przychylne załatwienie sprawy może mieć miejsce tylko w wypadkach uzasadnionych.

Dalszą kwestją dotyczącą rzemieślników jest zaopatrzenie warsztatów kowalskich, ślusarskich i t. p. w ścierki do czyszczenia maszyn, których brak daje się poważnie odczuwać. Z uwagi na trudności połączone z kupnem nowych ścierek Grupa Główna podała do wiadomości, że za pośrednictwem Powiatowych Wydz. Rzemieśl. można wymieniać ścierki używane i zniszczone na nowe. Zamianę uregulowano w ten sposób, że za 125 kg szmat i gałganów zużytych otrzymuje rzemieślnik 100 kg ścierek oczyszczonych, względnie zupełnie nowych. Przeprowadzenie tego rodzaju transakcji daje rzemieślnikowi podwójną korzyść: w pierw-

Opieka sanitarna w Miechowie.

W dniach 19 i 20 bm. odbył się w Miechowie zjazd wszystkich lekarzy gminnych i wolno-praktykujących z terenu powiatu miechowskiego z udziałem sił leczniczych i pomocniczych, jak lekarzy-dentystów, felczerów, hygjenistek, pielęgniarek, akuszerek i dezynfektorów. Zjazdowi przewodniczył naczelny lekarz powiatowy dr Emil Melnyczuk.

Tematem obrad na zjeździe były sprawy sanitarno-administracyjne na terenie powiatu, **walka z chorobami epidemicznemi przez zapobieganie profilaktyczne** itd. Dzięki poprzednio wydanym zarządzeniom **powiat miechowski wolny jest w obecnej chwili od chorób zakaźnych tego rodzaju, jak tyfus plamisty i brzuszny.** Notowane są jedynie **sporadyczne wypadki innych chorób społecznych,** które są nieuniknione przy najbardziej wytężonej pracy sanitarnej.

Na terenie powiatu w dalszym ciągu funkcjonują **kolumny sanitarne, odwszawialnie** itp., oraz **w pogotowiu są szpitale epidemiczne** na wypadek pojawienia się choroby epidemicznej.

W obecności około 200 słuchaczy na zjeździe omawiano aktualne sprawy sanitarno-administracyjne, dotyczące dalszej opieki sanitarnej nad ludnością powiatu, zwłaszcza nad ludnością wiejską i przestrzegania przez nią warunków higjenicznych (czystość, używanie do picia wody dobrej itd.). Zwrócono również uwagę na bezwzględne tępienie po wsiach osób niepowołanych do udzielania pomocy **kobietom ciężarnym,** t. zw. **„babek" wiejskich,** badanie wody w studniach i przesyłanie do analizy i t. d.

Ostrożnie z benzyną!

Częstochowa, 20 lutego. **Klementyna Szczucka**, zamieszkała przy ulicy Pułaskiego w Częstochowie, **nalewając benzynę do zapalniczki** w pobliżu rozpalonego pieca, spowodowała **wybuch butelki** z benzyną. **Całą izbę ogarnął momentalnie ogień.** Sąsiedzi zaalarmowani krzykiem poparzonej kobiety, ugasili pożar oraz wezwali do nieszczęśliwej lekarza. Szczucka ma spaloną lewą dłoń.

5.000 WAGONÓW WĘGLA DLA KOLEJARZY. W sierpniu 1940 roku Generalna Dyrekcja Kolei Wschodniej powołała do życia instytucję pod nazwą „Zaopatrzenie Opałowe dla polskich pracowników Kolei Wschodniej". Za inicjatywą tej placówki w pierwszym okresie zimowym od października 1940 r. do 20 czerwca 1941 r. wydano uprawnionym do odbioru przeciętnie po 680 kg węgla. W drugim okresie zimowym od 1 lipca 1941 r. do 31 maja 1942 r. wydano przeciętnie już po 980 kg węgla. W okresie ubiegłej zimy do dnia 1 grudnia ub. roku rozdzielono okrągło 71.000 ton, pomiędzy 126.600 osób. Rozdzielona ilość węgla odpowiada 4.744 wagonom towarowym 15-tonowym, albo 110 pociągom towarowym po 40 wagonów.

UTRATA WZROKU PRZEZ KWAS. Chemik, Władysław Podgórski, zamieszkały w Tomaszowie Maz., dokonywał wieczorem badań chemicznych, przyczem po zakończeniu pozostawił przez zapomnienie na szafce nocnej naczynia ze silnie stężonym roztworem kwasu solnego. W nocy Podgórski obudził się i chcąc zaspokoić pragnienie sięgnął do szafki nocnej. Strącił on przytem naczynie z kwasem, który wylał się na niego, wypalając mu oczy i powodując niezwykle silne oparzenia twarzy. Zaalarmowani krzykami Podgórskiego sąsiedzi wezwali lekarza, którzy stwierdził trwałą utratę wzroku i oszpecenie twarzy. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

NAŚLADOWAŁ SAMOBÓJCĘ. 17-letni mieszkaniec Piotrkowa, Stanisław Grzela, po przeczytaniu sensacyjnej książki, w której było opisane samobójstwo przez powieszenie i uczucia, jakich doznawał samobójca, postanowił sam je przeżyć. W tym celu chłopiec udał się na strych, gdzie przy pomocy sznura do suszenia bielizny próbował naśladować samobójcę. Eksperyment ten zakończył się tragicznie, albowiem pętla w pewnym momencie zacisnęła się i chłopiec udusił się. Zrozpaczeni rodzice po parogodzinnych poszukiwaniach odnaleźli już zimne zwłoki.

Loterja francuska.

Kraków, 19 lutego. „Loterja dawniej i dziś" — oto motto wystawy, otwartej w Paryżu w ostatnich dniach stycznia br.

Obrazy, rysunki, modele, książki i dokumenty przedstawiają rozwój loterji i losowań na przestrzeni ostatnich 400 lat. Biust króla francuskiego Franciszka I zajmuje na wystawie honorowe miejsce, **bowiem on w roku 1539 zezwolił na zorganizowanie pierwszej francuskiej loterji państwowej,** według wzorów wówczas już szeroko rozpowszechnionych **gier loteryjnych we Włoszech.** W uzasadnieniu edyktu królewskiego wyraźnie podkreślono, że wprowadzenie loterji **ma na celu zlikwidowanie oszukańczych gier szczęścia.**

Za czasów Ludwika XIV gry loteryjne (szczęścia) uprawiane były wyłącznie na królewskim dworze. W grach tych niejednokrotnie chodziło nietylko o zyski pieniężne, **ale często w ramach przyjęć dworskich rozlosowywane były kosztowne podarki.** Przy końcu w. XVII grano bardzo wysoko, na co wskazują rozmiary loteryj królewskich z owych czasów. **Los** pewnej „dziesięcio-miljonowej loterji" **kosztował wówczas dwie sztuki złota. Na wygrane składało się 475 rent dożywotnich, których roczna wysokość dochodziła od trzystu do dwudziestu tysięcy sztuk złota.** Już w tym czasie losy loteryjne wyciągały dzieci sieroty, które z zawiązanemi oczami **występowały** w roli „ślepego szczęścia".

Trzy znane kościoły Paryża zawdzięczają swoje powstanie wynikom rozpisanych loteryj. Także **budowa szkoły wojskowej na Polu Marsowem została sfinansowana przez loterję w r. 1755.** Do głównych inicjatorów i organizatorów tej loterji należała sławna M-me de Pompadour i ówczesny **Don Juan. Casanova,** który przy losowaniach zastosował doświadczenia zdobyte w tej dziedzinie na terenie Genewy. Wynik tej loterji był tak wielki i nadspodziewany, że powtarzała się ona później w regularnych odstępach czasu w formie loteryj państwowych w latach 1775—1836 i przetrwała nietylko rewolucję francuską, ale i powstanie oraz upadek cesarstwa Napoleona. Z końcem XVIII wieku przeznaczono dochody z jednej loterji na pokrycie kosztów zniesienia baraków i szop około mostów na Sekwanie, które stanowiły poważne niebezpieczeństwo na wypadek pożaru, oraz zasłaniały widok na rzekę.

W okresie rewolucji francuskiej istniało szereg loteryj, w których przedmiotem losowania było mienie, a przedewszystkiem posiadłości ziemskie emigrantów, ponieważ objekty te nie znajdowały nabywców w wolnej sprzedaży.

Na wspomnianej wystawie widzimy także małe i niewinne rodzaje gier, jak: lotto, najprostsza ruletka, **„Czarny Piotruś",** lub koło szczęścia na jarmarkach.

Na szczególną wzmiankę zasługuje rozpisana **w roku 1851 „złota loterja". Losy opłacało się w papierowych banknotach frankowych, natomiast wygrana wypłacana była w szczerem złocie.** Celem tej loterji było zdobycie środków **na pokrycie kosztów podróży 5000 bezrobotnych Francuzów, udających się do Kalifornji na poszukiwanie złota.** W owych czasach także ludzie prywatni, posiadający wielkie zadłużenia na swych majątkach, mogli na podstawie zezwolenia królewskiego za pośrednictwem rozpisanej loterji zdobyć środki na spłacenie wierzycieli, oraz losowi szczęścia powierzyć ustanowienie nowego posiadacza ich majątku. **Z prawa tego skorzystał poeta francuski Chauteaubriand. Dla uzyskania sumy 80.000 franków, potrzebnej na spłacenie wierzycieli, rozpisał loterję i sprzedał 80 losów po 1.000 franków,** ustanawiając swój domek wiejski jako jedyną wygraną. Przy normalnej sprzedaży tego domku nigdy nie uzyskałby tej sumy. Także poeta Lamartine chciał w ten sposób sprzedać dwa swoje gospodarstwa rolne, jednakże nie otrzymał na to zezwolenia. Natomiast tenże sam poeta urządził w roku 1863 loterję dobroczynną, z której czysty zysk w wysokości jednego miljona franków został rozdzielony pomiędzy właścicieli winnic, zniszczonych przez mróz.

Zkolei przypatrzmy się loterjom, w których nie chodziło o zysk materjalny, lecz o powołanie do służby wojskowej. **U schyłku XVII wieku rekrutowanie było częściowo przeprowadzane w ten sposób. że co trzeci mężczyzna był powoływany pod broń.** Kto wyciągnął czysty los, był zwolniony ze służby, podobnie jak i ten, który stawiał za siebie zastępcę. **Cena takiego zastępcy wynosiła 2.500 franków premji i 10 centimów za każdy** dzień służby w wojsku. Była to t. zw. „cena krwi".

Wystawa obrazuje także rozwój obecnej państwowej loterji francuskiej, wprowadzonej w roku 1933. Loterja ta z początku była obliczona na wielkie zyski, podczas gdy w poprzednich latach także posiadacze małych oszczędności mogli brać w niej udział, otrzymując częstokroć zwrot wpłaty, względnie wolny los do następnej loterji, o ile odnośny numer został wogóle wyciągnięty. **W roku 1940 szef państwa, marszałek Petain, skierował zyski z francuskiej loterji narodowej na cele pomocy zimowej oraz przeprowadził reorganizację tej loterji.** Przez wprowadzenie podziału losów na drobne części umożliwione zostało całemu społeczeństwu branie udziału w tej loterji. Całe losy sprzedaje państwo przez urzędy pocztowe i trafiki, natomiast związki charytatywne mają możność sprzedawania drobnych odcinków, czerpiąc z tego procentowe zyski. Obecna loterja narodowa cieszy się wielkiem powodzeniem, a ciągnienia trwają przeciętnie 14 dni. Reklama loterji następuje w drodze prasowej, ogłoszeń i radja, a także w postaci dodatkowych podarków, do których należą skórzane papierośnice, portfele, teczki na biurka, wagi do listów, domino itp.

Wues

LIST.

Stukot maszyny. Szelest przewracanych kartek. Skrzypienie pióra. Wszyscy czworo w biurze pracują. Piszą na maszynie, liczą, zapisują i tylko o tem myślą.

Ja nie mogę. Siedzę w kącie przy swojem biurku założonem aktami, trzymam ołówek w ręce i niby liczę... ale nie cyfry, które się ciągną długim szeregiem na liście płac. Liczę minuty, które się tak wolno posuwają i patrzę na wskazówki zegarka, które nie chcą jakoś stanąć na dziesiątej. Czekam na list...

Już od tygodnia dzień w dzień to samo. Codzień w tem samem napięciu nadsłuchuję, czy nie zbliżają się kroki woźnego, który o 10-tej przynosi pocztę. Ktoś idzie! Nie... nie jego kroki. Wyglądam przez okno. Jest ładnie, zaczyna się powoli zbliżać wiosna, a mnie jest tak „jesiennie" na duszy. Wróżę sobie na oknach przeciwległej kamienicy... dobra wiadomość, niedobra, dobra, niedobra... dobra. Na chwilę jest mi raźniej... a potem znów to oczekiwanie...

Pół roku temu wyjechałam na posadę. Początkowo były listy gorące, pełne tęsknoty, potem ciepłe, miłe... a od miesiąca nic. Napisałam, że muszę znać prawdę choćby najgorszą i teraz czekam...

Ach! Gdybym mogła na jedną chwilę znaleźć się przy nim, popatrzeć w te kochane, zielone oczy i przeczytać prawdę. Niestety nasza technika jeszcze do tego nie doszła, więc muszę dalej czekać na list...

Gdzieś z końca korytarza słychać ciężkie, człapiące kroki. Nasz woźny. Och! Jak on powoli chodzi. Otworzył drzwi jakiegoś pokoju... wyszedł... potem drugie. Teraz nasz pokój. Serce mi wali jak młotem. Udaję, że pracuję i postanawiam sobie nie odwrócić głowy w jego stronę. Wchodzi — słyszę, że rozdaje pocztę służbową, dochodzi do mnie... Na chwilę przestaję oddychać. Plik papierów urzędowych i.. list.

Duża popielata koperta, jego szerokie, niewyraźne pismo... Powoli biorę list do ręki — wyjmuję scyzoryk z torebki i niby zupełnie spokojnie otwieram. Dochodzi mię daleki, tylko dla mnie uczulonej na to dostrzegalny, zapach papierosów i lawendy. Jego zapach... Zaczynam czytać... Słowa, słowa i nic więcej. Między wierszami zimna, nielitościwa prawda i „nie rozum mię źle, ale chyba to samo odczuwasz, że czas i odległość robią swoje" itd. itd. Czytam raz, drugi, trzeci, niby rozumiem, a nie rozumiem. Więc te lata, dnie i — noce spędzone razem, nic nie zrobiły, a teraz czas (pół roku) i odległość (250 km.) „zrobiły swoje". Już przeczytałam i już rozumiem.

wprawdzie trochę mi żal, że nie mogę mieć tych złudzeń, które przedwczoraj, wczoraj i jeszcze rano... Ale właściwie lepiej! Przypomina mi się urywek z gdzieś, kiedyś dawno czytanego wiersza: „Czyż warto czepiać się snu — chcieć utrwalić obłoki lub dym?" Nie warto, naprawdę nie warto. A czy warto wogóle mieć „sny"

I. K

CIEKAWOSTKI.

Zamordowany dla znaczka pocztowego.

(St) W Meksyku nieznany sprawca zamordował miljonera amerykańskiego Artura Kinda. — Miljoner posiadał cenny znaczek pocztowy, mianowicie czerwoną 1-centową markę Gujany Brytyjskiej z 1856 roku, którą kupił w 1919 roku na licytacji w Paryżu za 3 miljony franków. Po jego śmierci marka ta zniknęła, co wskazuje na to, że morderstwa dokonano, aby zdobyć ten rzadki znaczek. W dziejach kryminalistyki jest to zapewne pierwszy wypadek zamordowania filatelisty, celem zdobycia jego znaczka.

Zamek Madame du Barry.

(St) W Louveciennes koło Wersalu jest do sprzedania zamek, który był kiedyś tak sławny, jak i kobieta, dla której go zbudowano. Właścicielką tą była mianowicie Madame du Barry, faworyta Ludwika XV, którą zgilotynowano w 1793 roku. Po wojnie światowej wprowadził się do zamku w Louveciennes fabrykant perfum i wydawca gazet Coty, który wyposażył zamek letni we własną elektrownię i inne luksusowe urządzenia. Personal zamku stanowiły 23 osoby, prócz 15-tu pracowników, zatrudnionych w parku. — Zamek jest obecnie do nabycia za 80 miljonów franków.

Syjam buduje nową stolicę.

(St) Obecnie opublikowano plany konstrukcyjne nowej stolicy Syjamu, która powstanie koło Saraburi. Śródmieście będzie oddalone o 8 kilometrów od stacji kolejowej. W centrum miasta, — na wielkim placu — zostanie wzniesiony pomnik narodowy, zaś na leżących dokoła 12 kilometrach kwadratowych zbuduje się budynki rządowe. Ogółem nowa stolica będzie miała 406 kilometrów kwadratowych; właściwe miasto będzie narazie rozciągało się na przestrzeni 200 kilometrów kwadratowych, tj. będzie cztery razy większe od Bangkoku.

17 nowych plam słonecznych.

(St.) Obserwatorjum astronomiczne w Pradze zauważyło nagłe wystąpienie nowej wielkiej grupy plam słonecznych. Pewnego dnia liczba tych plam wzrosła do 17. Trzy plamy, których wielkość odpowiada mniejwięcej wielkości kuli ziemskiej, stanowią wierzchołki trójkąta, w którym jest zawarta reszta plam. Cała grupa tych plam posuwa się w kierunku środka tarczy słonecznej.

Lunatyczka na dachu.

(St.) Pewnego mieszkańca Florencji obudziły w ciągu nocy kroki na dachu. Wychyliwszy się z okna, zauważył kroczącą po dachu z zamkniętemi oczyma niezupełnie ubraną młodą dziewczynę, służącą u sąsiadów. W ciągu krótkiego czasu wezwano telefonicznie policję na pomoc. Dwóch policjantów z narażeniem życia zdołało sprowadzić lunatyczkę z dachu do mieszkania jej chlebodawców. Dziewczynę ostrożnie obudzono. O swej nocnej wędrówce nic nie wiedziała.

Straszliwa zemsta kochanka.

Szlacheckie burdy i „facecje".

W czasie czytania spisanych wspomnień, gawęd i pamiętników z pierwszej połowy XIX stulecia ma się wrażenie, jak gdyby przed oczami czytelnika przewijał się barwny film z życia szlachty.

A było ono niezwykle burzliwe, pełne uroku, wesołych facecyj i burd uciesznych, pełne wspaniałych gestów i wielkopańskiej fantazji.

Typ ówczesnego „zabijaki i dziwaka" w jednej osobie, słusznie przez opinję piętnowanego i potępianego, reprezentuje godnie bezsprzecznie **Tomasz Strzembosz, pochodzący z starego rodu, pan na licznych włościach.** Usposobienie miał wcale szlachetne, ale... gdy nie wpadł w furję — w takich razach był dla otoczenia straszny, tracąc całkowicie przytomność i nie zdając sobie sprawy z popełnianych wówczas czynów.

W naszych czasach podpadałyby one pod któryś tam z paragrafów kodeksu karnego, natenczas uchodziło mu wszystko bezkarnie.

Obdarzon był siłą niezwykłą — dość wspomnieć, że w napadzie furji jednem uderzeniem ręki zabił służącego. **Pozatem kilku kozaków nadwornych i dwóh synów, których bardzo kochał, skonało w jego ręku, a ulubiona córka umarła, szarpnięta** przez niego w chwili szału za warkocz, z tej bowiem przyczyny wywiązał się u niej wstrząs, a później zapalenie mózgu.

Młodsza córka Strzembosza, ostatnie już jego dziecko, **uciekła piechotą z Lackiego do Sakramentek, mających swoją siedzibę we Lwowie. Tam wyszła zamąż za generała Fresnela,** będąc przez lat kilka ozdobą lwowskich salonów.

Swoje zbrodnie tuszował pan Tomasz pieniędzmi, ale nie mogło to przytłumić wyrzutów sumienia, szczególnie w czasie pełnej grozy starości, kiedy to ogrom ciała wstawać mu z łóżka nie pozwalał, a różnica między dniem i nocą znikła, ponieważ drzemał i budził się ciągle naprzemian.

Po przebudzeniu się zwoływał do siebie ludzi, nie mogąc się ze strasznych snów i widziadeł otrząsnąć.

W mniejszym znacznie zakresie dokazywali dwaj inni szlachcice-hulaki: Ignacy Kalinowski i Stanisław Pieniążek.

Pierwszy z nich miał ulubioną małpę. Ta, nieprzyzwyczajona do naszego klimatu, przeziębiła się w jesieni i, pochorowawszy kilka zaledwie dni, zdechła.

Pan Ignacy postanowił wyprawić jej uroczysty pogrzeb,

a gdy ksiądz nie chciał się zgodzić na odśpiewanie egzekwij i pochowanie małpy na cmentarzu, rozłoszczony szlachcic kazał go żywcem zakopać w ziemi. Była to niby facecja, ale gdy proboszcza do połowy zasypanego odkopano, **nieborak był już warjatem.**

Pan Stanisław **znowu zamknął niewierną kochankę w spichlerzu i nagą kazał obsypywać mrowiskiem. Można sobie wyobrazić tę scenę...**

Kiedy indziej związanego żyda w tak nieprzyzwoitem miejscu obłożył wizykatorjami, że ów się przez tydzień gorliwie od siedzenia wymawiał.

Trzeba przyznać, że zdrowo **myślący ludzie, im współcześni, potępiali te gruboskórne i nieprzyzwoite zgoła wyczyny.**

Typem dziwaka szlachetnego był wojewoda Łoś, dziedzic Narola, człowiek wspaniałej postawy. Pewnego razu jechał karocą do miasta. Droga wypadła tak, że nie można było ominąć wezbranej rzeki. A Tanew, tocząca swoje olbrzymie fale, przedstawiała widok zaiste groźny. Bojaźliwy sztangret zatrzymał konie.

— A co tam nequam? — pyta zirytowany przerwą w podróży wojewoda.

— Jaśnie panie, rzeka wylała, a woda głęboka na chłopa!

— Jechać! Woda na chłopa — senatorowi po kolana!

Przejechali. Konie płynąć musiały i kareta płynęła. Ile strachu się najadł i ile zdrowasiek naszeptał wojewoda — nie wiadomo. Ale domyśleć się można, że sporo, bo wystawić kazał **na miejscu szaleńczej przeprawy dziękczynną figurę z napisem, który o tem świadczy, stanowiąc** jednocześnie jeden ze wspanialszych **przykładów dumy szlacheckiej:**

„Jaką przysługę na rzece Tanwi
Pan Panu oddał? — Pan wie.
A że Pan Pana z nieszczęścia wybawił
Za to Pan Panu figurę wystawił".

Józef Głogowski.

Pszczoły nie lubią pijaków.

(k) W wielu krajach europejskich panuje zabobonne przekonanie, że pszczoły nie lubią ludzi rudych i pijanych, którzy zazwyczaj stają się ofiarą ich żądeł. Monachijski instytut zoologiczny wydał ostatnio orzeczenie w tej sprawie, dowodząc, że pszczoła wogóle nie odróżnia barwy czerwonej od innych. Jeżeli zaś chodzi o alkoholików, to nie zapach alkoholu pobudza pszczołę, lecz fakt, że pijani zazwyczaj zachowują się niespokojnie, czem zwracają uwagę pszczół.

Muzeum szpilek w mózgu.

(k) Na jednem z posiedzeń duńskiego związku lekarzy pewien znany duński lekarz z Kopenhagi złożył sprawozdanie z ciekawego wypadku, jaki zanotował w swej praktyce lekarskiej. Chodzi w tym wypadku o pewną kobietę, która żyje, mimo, że w mózgu jej tkwią aż trzy szpilki, a to jedna szpilka do włosów i dwie szpilki z główkami. Pani ta cierpiała ongiś na uszy i próbowała sama dokonać operacji. W związku z tem szpilki dostały się do wewnętrznego ucha, a stąd do mózgu. Opisany powyżej wypadek uchodzi w medycynie za jedyny.

Medaljon w gęsim żołądku.

(k) W pewnej miejscowości w pobliżu włoskiego miasta Walenza, pewna dziewczynka zgubiła srebrny medaljon i nie mogła go w żaden sposób odnaleźć. Po pewnym okresie szasu, matka dziewczynki zabiła gąskę i ku niemałemu swemu zdziwieniu znalazła w jej żołądku tak długo bezskutecznie poszukiwany medaljon. Ciekawe, że gąska potrafiła bez szkody dla swego zdrowia zatrzymać przez parę miesięcy medaljon w swym żołądku.

Niezwykły apetyt krowy.

(k) Niezwykły apetyt wykazała krowa w miejscowości Rammelfangen. W nocy udało się jej odwiązać, a spacerując po stajni, natrafiła na wiadro, w którem znajdowało się 15 funtów mazi do wozów. Widocznie maź zasmakowała krowie, ponieważ opróżniła wiadro do dna

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11 — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.